



Zakład Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych Politechniki Śląskiej

Powstanie w r. 1949 na wydziale inżynieryjno - budowlanym Politechniki Śląskiej specjalnego Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych nie było przypadkiem. Było ono podjęte z wagą i aktualnością tych zagadnień, które zgodnie z potrzebami gospodarczymi naszego kraju, wy-

wie. Główne górnośląskie dopływy Odry — Bytomka i Klodnica powodują poważne trudności i straty dla żeglugi na Kanale Klodnickim z Gliwic do Odry. Wytoczne Partii i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanawiają zmianę tych stosunków. Postanawiają wprowadzenie na

Prof. mgr inż.
E. Zaczyński

leniu metod najwłaściwszych pod względem technicznym, sanitarnym i ekonomicznym w danych warunkach lokalnych. Wszelkie więc poczynania w dziedzinie gospodarki wodnej i ściekowej — jeżeli mają dać należyte wyniki — muszą opierać na możliwie dokładnych i wnikliwych badaniach wstępnych opartych na naukowych podstawach, ustalających wyżej wymienione warunki lokalne i słuszne dla nich sposoby.

Dla tych właśnie zadań powstał w jesieni 1949 r. Zakład Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych (ZBWiK).

Celem ZBWiK jest więc prowadzenie wstępnych studiów oraz badań laboratoryjnych, modelowych i półtechnicznych dla ustalenia wytycznych technologicznych i konstrukcyjnych inwestycji wodociągowych i kanalizacyjnych, wraz z urzędzeniami do uzdatniania wody i oczyszczania ścieków tak przemysłowych jak i komunalnych

PIERWSZE PRACE ZBWiK

miały na celu ustalenie rodzaju i charakteru zanieczyszczeń rzeki Białej Przemszy oraz możliwości ich usuwania. Następnie ZBWiK rozpoczął badania hydrobiologiczne i fizykochemiczne celem określenia życia biologicznego w zbiorniku wodnym w Kozłowej Górze oraz zmian tego życia zachodzących w poszczególnych porach roku przy różnych stanach wody i w różnych warunkach klimatycznych.

Celem tych badań jest ustalenie sposobów oddziaływania za pomocą różnych zabiegów na rozwój życia biologicznego najbardziej korzystny dla jakości wody w zbiorniku oraz przeprowadzenie laboratoryjnych badań dla ustalenia właści-

wych dla tej wody metod oczyszczania, celem uzyskania z tego zbiornika wody o możliwie najlepszej jakości.

W związku z budową zbiornika wodnego w Goczalkowicach, ZBWiK prowadził badania mające na celu ustalenie potrzebnych do wykonania prac na terenie dna nowego zbiornika wodnego celem uzyskania z niego wody o możliwie najlepszej jakości.

Równocześnie ZBWiK prowadzi szereg prac badawczych i studiów dla różnych instytucji i zakładów przemysłowych województwa stalinogrodzkiego, opolskiego a nawet na terenie innych województw.

W ogólnym ujęciu — prace ZBWiK są prowadzone w następujących kierunkach:

1. badania i ustalenie potrzeb budowy, rozbudowy i przebudowy urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych w miastach, osiedlach i zakładach przemysłowych;

2. badań naukowych, laboratoryjnych i modelowych dla istniejących oraz projektowanych urządzeń do oczyszczania wody i ścieków celem określenia potrzebnego sposobu i stopnia oczyszczania, konstrukcji, oraz orientacyjnych kosztów eksploatacji;

3. opieki i współdziałania z racjonalizatorami, badania pomysłów racjonalizatorskich oraz pomocy w należyтым opracowaniu nowych pomysłów;

4. kształcenia specjalistów dla wyżej wymienionych prac.

PRZEPROWADZONE PRACE BADAWCZE

stwarzają szereg nowych zagadnień dotyczących różnych zjawisk specjalnych, bądź też potrzeby nowych oznaczeń i metod badawczych. Ponadto na podstawie wykonywanych prac ustala się metodologia przeprowadzania prac badawczych i ścisłego powiązania ich z potrzebami Biur Projektowych, przedsiębiorstw

budowlanych i eksploatacyjnych.

Dla przeprowadzenia prac nad oczyszczaniem ścieków z Zakładów Chemicznych Oświęcim jest powołana osobna placówka terenowa w Oświęcimiu na terenie Z.Ch.O., zaś dla problemów ściekowych z terenu miasta Bielsko-Biała oraz dopływów z Beskidów Śląskich do rzeki Wisły, jest stworzona specjalna placówka terenowa w Bielsku. O ile chodzi o plan przyszłych prac badawczych w okresie wieloletnim to będzie on związany z potrzebami Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i terenów przyległych. Prace te będą miały na celu — jak już wspominałem — doprowadzenie do tego by zniszczone kapitalistyczną, rabunkową gospodarką wody publiczne na Górnym Śląsku zamienione w brudne, cuchnące i szkodliwe kanały doprowadzić do stanu w którym nie tylko będą mogły żyć ryby, ale w którym staną się one ozdobą Śląskiego krajobrazu i bazą sportów wodnych w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym.

Prof. Inż. Eug. Zaczyński
Kierownik ZBWiK

Dziś

W numerze:

- ★ Prof. M. Janusz
**CZŁOWIEK CZYNU
I TWÓRCZEJ INICJATYWY**
- ★ Mgr inż. J. Nowacki
LUDZIE ZAKŁADU
- ★ Inż. J. Chojnacki
ZMP w ZBWiK
- ★ Mgr inż. Z. Mazur
Na budowlu socjalizmu
- ★ Mgr E. Marczek
Dlaczego ryby czują się źle w Odrze?



Prof. E. Zaczyński, kierownik Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych.

tycznymi Partii i Rządu muszą być możliwie dokładnie rozwiązane.

Rozwijający się przemysł potrzebuje dla swej produkcji coraz większych ilości wody. Równocześnie odprowadza on coraz większe ilości wód zanieczyszczonych w czasie poszczególnych procesów produkcyjnych t. zw. „ścieki”. Nieoczyszczone ścieki odpływając do rzek zanieczyszczają w nich wodę w tak znacznym stopniu, że piękne niegdyś strumyki i rzeki prowadzące czyste wody zostały zmienione w otwarte kanały, w których zniszczono zupełnie wszelkie życie biologiczne, a wody w nich zamieniono na szkodliwe, cuchnące ścieki. Ten stan wystąpił szczególnie groźnie na obszarze Górnego Śląska, który leży na dnie rzek Odry i Wisły. Zanieczyszczenia rzek tego rejonu, odziedziczone jako pozostałość kapitalistycznej gospodarki są tak poważne, że korzystanie z wody Wisły jest utrudnione nawet w Krako-

tut. obszarze takiej gospodarki wodnej i ściekowej, która z jednej strony zabezpieczyła ludność i przemysłowi wodę potrzebną do życia mieszkańców i produkcji przemysłowej, a z drugiej zabezpieczyła rzeki przed wspomnianymi zanieczyszczeniami i doprowadziła do tego, że górnośląskimi rzekami popłyną znowu czyste, zdrowe wody które będą ozdobą Śląskiego krajobrazu, miejscem zabaw i sportów wodnych dla młodzieży we wszystkich śląskich osiedlach i miastach.

Zamierzenia te jednakże nie zrealizują się same. Muszą one być wykonane przez zespół pracowników świadomych celów, ale posiadających także wiedzę i środki techniczne potrzebne dla ich spełnienia.

ŚRODKI I METODY DZIAŁANIA

muszą się opierać na dokładnym rozpoznaniu istniejących warunków i usta-

ZMP

na terenie ZBW:K

inż. J. Chojnacki

40 proc. pracowników ZBWK — to młodzież.

Przed dwoma laty OOP Zakł. Wydz. uznała za celowe i konieczne powołać do życia Koło ZMP na terenie Zakładów Wydzielonych. W wyniku tych uchwał w dniu 30 kwietnia 1953 roku odbyło się pierwsze zebranie informacyjno-wyborcze. Koło nasze liczyło wtedy 17 członków. Składało się ono nie tylko z młodzieży pracującej w ZBW:K ale również i z młodzieży z Zakładu Samochodów i Ciągników oraz z Zakładu Odlewnictwa. Część członków naszego Koła to starzy ZMP-owcy, którzy opuściwszy mury Politechniki stracili łączność z ZMP, druga część to zetempowcy, którzy ukończywszy szkoły średnie i zawodowe otrzymali nakazy pracy i również utracili kontakt ze swoją organizacją, wreszcie pozostała część to nowowstępująca młodzież.

Wybrano Zarząd Koła — rozpoczęliśmy pracę.

W pierwszych miesiącach naszej pracy napotykalismy na różne trudności. Nowopowstała organizacja zetempowska nie miała jeszcze autorytetu na poszczególnych zakładach. Nie wszyscy doceniali jak ważną jest jej praca i jakie korzyści da ona jej członkom i całości Zakładów. Jednak powoli dzięki aktywności i wspólnym wysiłkom członków Koła i wydatnej pomocy i poparcia ze strony OOP Zakł. Wydzielonych organizacja nasza rosła, nabierała autorytetu i rozwijała się.

Na zebraniach zetempowskich omawialiśmy aktualne zagadnienia polityczne, trudności w zakładach pracy, możliwości usunięcia tych trudności itp. Po kilku mie-

siącach pracy na jednym z zebranych postanowiliśmy rozdzielić się na 2 Koła i stworzyć w Zakładzie Odlewnictwa samodzielne Koło ZMP. Uznaliśmy to po wspólnej dyskusji za słuszne i celowe.

Koło w Zakładzie Odlewnictwa dzisiaj liczy ponad 20 członków, na terenie ZBW:K rozwija się w dalszym ciągu i liczy dzisiaj 22



Inż. Józef Chojnacki, przewodniczący Koła ZMP przy ZBW:K

członków. Wszyscy członkowie ZMP biorą czynny udział w szkoleniu ideologicznym, które zostało zorganizowane przez MOZ przy wydatnej pomocy ze strony OOP Zakł. Wydzielonych. Istnieją u nas 2 grupy szkolenia ideologicznego:

I i II stopnia. Część zetempowców uczęszcza na I stopień szkolenia, część na drugi. Najlepsi spośród członków naszego Koła przygotowują się do wstąpienia w szeregi PZPR i już w najbliższym czasie będą oni kandydatami Partii. Są to kol. kol.: E. Wojciechowski, Andrzej Tatomir i inż. W. Pacholczyk. Koło nasze jest otoczone dużą opieką ze strony OOP i Zakł. Wydzielonych.

Istnieje jeszcze dużo niedociągnięć i błędów popełnianych przez naszych kolegów. Jeszcze nie wszyscy pracują jak należy, ociągają się w pracy, opuszczają zebrania ZMP, lekceważą szkolenie ideologiczne itp.

Jeszcze jest dużo młodzieży niezorganizowanej w naszym Zakładzie a szczególnie w grupie chemicznej, dlatego zwracam się z apelem do wszystkich zetempowców o aktywną pracę uświadamiającą i wyjaśniającą, o zachowanie wzorowej postawy ZMP-owca, kolegi, który potrafi pomóc zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej Koleżankom i Kolegom niezorganizowanym, mniej uświadomionym. Starajmy się wszyscy podnieść swoje kwalifikacje zawodowe przez co zmniejszymy ilość godzin na wykonanie poszczególnych prac a tym samym zmniejszymy koszt własnej produkcji. Nasza postawa społeczna i zawodowa powinna być taka, aby stanowiła widomy wzór dla całej młodzieży w naszym Zakładzie.

Przewodniczący ZMP
przy ZBW:K
Inż. CHOJNACKI

Koło zakładowe SNTI i TSOG

przy Zakładzie Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych

Koło Zakładowe Stowarzyszenia Naukowe Technicznego Inżynierów i Techników Sanitarnych Ogrzewnictwa, Gazownictwa i Terenów Zielonych przy Zakładzie Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych, zostało zorganizowane w maju 1953 roku. W roku 1954 Koło rozwijało swoją działalność w poszczególnych pracowniach Zakładu jak chemicznej, biologicznej i konstrukcyjnej, hydrogeologicznej i mikrobiologicznej. Koło w tym okresie liczyło 36 członków. Od czasu powołania organizatora Koła na członka Zarządu Oddziału Stowarzyszenia w Stalinogrodzie działalność Koła Zakładowego znacznie się ożywiła, w następstwie czego nawiązano łączność z Kierownictwem Zakładu, Oddziałową Organizacją Partyjną, Miejscową Organizacją Związkową i Związkiem Młodzieży Polskiej celem ścisłej współpracy na polu:

- podnoszenie kwalifikacji ideologicznych i fachowych członków Koła,
- upowszechnianie nowych metod prac, oszczędności i obniżki kosztów własnych,
- współzawodnictwa w pracy w poszczególnych pracowniach i między pracownikami,
- mobilizowanie członków do podejmowania zobowiązań i doszkalanie pracowników Zakładu.

Dnia 24 stycznia 1955 r. zorganizowano zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na którym wybrano nowy zarząd w składzie:

przewodniczący — inż. Czesław Stradowski
sekretarz — inż. Zbigniew Hawelka,

skarbnik — inż. Jan Cukierski
Poza tym wybrano następujących przedstawicieli pracowników Zakładowych:

Inż. Dominika Romera (Prac. Chemiczno - Biologiczna) Mgr Wandę Petrycką (Prac. Mikrobiologiczna), Inż. Tadeusza Olszewskiego (Prac. Konstr. i Hydrogeologiczna).

Jednym z pierwszych zadań Zarządu Koła w br. jest powołanie do życia Komórki Racjonalizatorskiej i Nowatorskiej przy naszym Zakładzie.

W tym celu została powołana komisja organizacyjna w składzie Inż. Zygmunt Mazur.

Mgr Antoni Jagielski
Inż. Jerzy Domański
Inż. Czesław Stradowski.

Przeszło 2 lata minęły od chwili, kiedy w dniu 25 września 1952 roku w czasie narady produkcyjnej w obecności przewodniczącego Zakładowej Organizacji Związkowej przy Politechnice Śląskiej tow. Lawiny pracownicy naszego Zakładu powzięli decyzję utworzenia oddziału ZOZ-u, który ze względu na naukowy i wprawdzie, ale również badawczo-usługowy, a więc i produkcyjny charakter Zakładu spełniałby rolę rady zakładowej. O tym jak potrzebna była naszemu Zakładowi taka organizacja stwierdza najlepiej fakt, że ilość sekcji wchodzących w skład Rady Miejscowej Organizacji Związkowej w 1952 i 1953 roku wynosiła 2, tzn. bytowa i kulturalno-oświatowa, a następnie musiała być powiększona o sekcję sportową, a sama sekcja kulturalno-oświatowa podzielona została na podsekcje: szkolenia ideologicznego, zawodowego, widowiskowo-impresyjnego, gazetki ściennej i turystyczno-wycieczkowej.

Z poważniejszych zadań wyko-

Organizacja Związkowa na terenie Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych

nanych przez te sekcje i podsekcje należy wymienić — jeżeli chodzi o sekcję kulturalno-oświatową i jej podsekcje — zorganizowanie akademii z okazji Święta Pracy, Rocznicy PKWN i Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, przy czym należy podkreślić, że ta ostatnia została zorganizowana nie tylko dla naszych pracowników, ale i dla pracowników wszystkich zakładów wydzielonych i pracowników administracyjnych Politechniki Śląskiej. Na szczególne wyróżnienie zasługują bogate programy artystyczne jakie sekcja kulturalno-oświatowa zaprezentowała na uroczystościach zakładowych.

Umożliwienie naszym kolegom oglądania kilkudziesięciu seansów filmowych i kilkunastu przed-



Mgr inż. Jerzy Nowacki

stawień teatralnych i operetkowych było również zasługą tej sekcji. Podkreślić również należy wysoki poziom artystyczny gazetki ściennej ukazujących się w 1954 roku regularnie co miesiąc.

Zdając sobie sprawę z tego, że prawdziwa wiedza oparta o naukowy światopogląd i prawidłową metodologię jest cechą dobrego pracownika, podsekcja szkolenia ideologicznego prowadzi wykłady dwustopniowe z marksizmu dla mniej i więcej zaawansowanych kolegów. Wykłady odbywają się co 2 tygodnie i biorą w nich udział wszyscy pracownicy naszego Zakładu.

Podsekcja szkolenia zawodowego organizuje raz w tygodniu 3-godzinne wykłady dla pracowników inżynieryjno-technicznych. Do najważniejszych zadań, a jednocześnie przysparzających najmniej kłopotów sekcji bytowej należą sprawy mieszkaniowe dla pracowników bardzo często pra-

(Dokończ. na str. 7)

prof. mgr inż. EUGENIUSZ ZACZYŃSKI

CZŁOWIEK CZYNU i twórczej inicjatywy

Nakreślenie sylwetki prof. mgr inż. Eugeniusza Zaczyńskiego jest dla mnie o tyle łatwe i zarazem prawdziwie przyjemne, że zetknąłem się z nim już w czasie najmłodszych swoich lat studiów na wydziale inżynierii lądowej i wodnej Politechniki Lwowskiej, tj. od roku 1923 począwszy, a następnie mam możliwość śledzenia pełnej poświęcenia działalności Profesora już w czasie wspólnej pracy zawodowej na wydziale inżynierjio-budowlanym Politechniki Śląskiej — w czasie od roku 1946 aż do dnia dzisiejszego.

Pamiętam dobrze, gdy jako student I roku z podziwem spoglądałem na energiczną postać starszego kolegi Zaczyńskiego i na jego ruchliwą, a zawsze realną aktywność studencką. Kol. Zaczyński celował w nauce ale zarazem bardzo wydatnie pracował społecznie. Był przewodniczącym Związku Studentów Inżynierii, najbardziej demokratycznej podówczas organizacji młodzieżowej na Politechnice Lwowskiej, organizował dla studentów wydziału inżynierii wycieczki naukowe krajowe i zagraniczne, urządzał dla nich zabawy, dbał o ich naukę; współzyciu studentów z profesorami nadał cechy jak najbardziej serdeczne, niepozbawione jednak wyrazu najwyższego uszanowania. Każda akcja przeprowadzana przez kol. Zaczyńskiego na terenie wydziału i uczelni odznaczała się niezwykłą precyzją wykonania, wysokim poziomem, a zarazem pełną swobodą i lekkością. Kol. Zaczyński wciągał do współpracy studentów młodszych oddziaływując na nich wychowawczo w kierunku pracy społecznej, organizacyjnej i zespołowej. Nie waham się przyznać, że i ja jestem jednym z nich.

Pamiętam dalej czerwiec 1926 r., w którym kol. Zaczyński ukończył studia politechniczne w grupie nauk miejskich uzyskując dyplom inżynierski ze stopniem celującym. W roku 1925-26 był asystentem katedry statyki budowlanej i budownictwa żelaznego, w roku 1926-27 był st. asystentem katedry budowy wodociągów, kanalizacji i balneologii, a w roku 1927-28 wyjechał na studia zagraniczne, ażeby specjalizować się w takich zagadnieniach, jak:

ujmowanie wód gruntowych i powierzchniowych dla celów wodociagowych,
budowa wodociągów i wielu innych.

Przez dokładne i wnikliwe studia oraz rolę praktykę zawodową, jak np. przy budowie portu w Gdyni, przy rozbudowie zakładów zdrojowych w Krynicy, Ciechocinku i Busku-Zdroju, stał się mgr inż. Zaczyński jednym z pierwszych w Polsce specjalistów w zakresie inżynierii sanitarnej z dużym doświadczeniem w dziedzinie urbanistyki. Wiedzę tę doświadczenie zdobył Prof. Zaczyński w ciężkim trudzie oraz o własnych siłach, bo jako syn rzemieślnika nie mógł mieć zbyt dobrych warunków do osiągnięcia tych wyżyn, po jakie sięgnął w swych ambitnych zamierzeniach. Toteż z tym większą pasją, energią i uporem stara się od samego początku swojej pracy zawodowej użytkowywać posiadaną wiedzę i nieprzeciętnie wysokie zdolności na użytek społeczeństwa, dla dobra ludzi pracy.

Przez krótki okres czasu, bo od września 1928 r. do kwietnia 1929 r. pracuje Prof. Zaczyński w Departamencie Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, od maja 1929 r. do lutego 1935 r. jest kierownikiem działu zabudowy osiedli i zdro-

wisk Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz kierownikiem Biura planu regionalnego polskiego zagłębia przemysłowo-węglowego, od r. 1935 do września 1939 r. stoi na czele zarządu miejskiego w Zakopanem; od jesieni 1939 r. do marca 1945 przebywa we Lwowie, gdzie pracuje w Lwowskim Politechnicznym Instytucie w charakterze docenta, w kwietniu 1945 r. repatriuje do Polski, po czym osiedla się na Śląsku zajmując zrazu szereg kierowniczych stanowisk w odbudowującym się przemyśle polskim, a następnie w marcu 1946 r. zostaje powołany na profesora nadzwyczajnego oraz kierownika katedry wodociągów i kanalizacji Politechniki Śląskiej, na którym to stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego.

Cheąc ocenić w szkieletowym rzucie całokształt prac i działalności Prof. Zaczyńskiego należy



Prof. mgr inż. E. Zaczyński

stwierdzić, że duża ilość prac ogłoszonych drukiem, rozległe prace inżynierskie i to zarówno projektodawcze jak i wykonawcze, wykazują, iż umysł Prof. Zaczyńskiego jest nader twórczy, a Jego niewyczerpana energia przezwycięża wszelkie trudności w realizacji wielu zamierzeń wyglądających niekiedy wprost fantastycznie. Działalność Prof. Zaczyńskiego cechuje poza tym dokładne badanie każdego rozwiązywanego problemu przy równoczesnym traktowaniu zagadnień w skali wykraczającej poza normalne granice. Doświadczenia swojego nie chowa nigdy Prof. Zaczyński dla wyłącznie siebie, wprost przeciwnie — odczuwa zawsze potrzebę dzielenia się nim ze swoimi współpracownikami.

Zainteresowania Prof. Zaczyńskiego są bardzo wszechstronne. Od ruchów ludności w szerokim rozmiarze dla zwalczania bezrobocia w latach międzywojennych, poprzez zagadnienia regionalne, zabudowy i sanizacji osiedli, budowy wodociągów i zbiorników sięgają one aż do szczegółów budowlanych. W każdej z tych dziedzin wysuwa własne śmiałe koncepcje i dąży wytrwale oraz pomysłnie do ich realizacji. Tak np. praca „Przesiedlenie jako środek walki z bezrobociem (1932 r.)” urzeczy-

wistniona została z inicjatywy Prof. Zaczyńskiego przez zbudowanie nowych osiedli na Górnym Śląsku. Praca pt. „Zagadnienia planu regionalnego polskiego zagłębia węglowo-przemysłowego” (1932 r.) zadecydowała o utworzeniu „Biura Planu Regionalnego” dla tegoż zagłębia mimo dużych trudności administracyjnych. Prace „Najmniejsze szerokości ulic dla małych miast i uzdrowisk” (1932 r.) oraz „Parki kąpielowe w dolinie górnej Wisły” (1934 r.) są odbiciem prac wykonanych przez Prof. Zaczyńskiego w dziedzinie klimatu i zabudowy osiedli na Górnym Śląsku. Dzięki tym pracom zaniedbane wioski górskie jak Wisła, Ustroń i Bystra zostały postawione na poziomie poważnych miejscowości klimatycznych. Należy też podkreślić wielkie zasługi Prof. Zaczyńskiego w rekonstrukcji Zakopanego, sportowej stolicy Polski. Prof. Zaczyński potrafił pozyskać do tej pracy najlepsze siły w kraju i pokierować nimi na użytek społeczeństwa budując według swojego planu nowoczesne ulice, wodociągi, kanalizacje, dworzec autobusowy — i to nie według szablonu, lecz w sposób oryginalny i postępowy.

W latach powojennych, tj. od r. 1945 do r. 1947 Prof. Zaczyński oddaje bardzo poważne usługi przemysłowi górnośląskiemu organizując pracę w dziedzinie wytwórczości materiałów budowlanych na terenie ówczesnego Województwa Śląsko-Dąbrowskiego. Następnie organizuje przemysł wapienniczy i kamieniołomowy na Śląsku Opolskim, w końcu przeprowadza organizację i budowę osiedli robotniczych na terenie całego zagłębia węglowego.

Specjalną wzmiankę poświęcić należy pracy Prof. Zaczyńskiego na terenie Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Jako profesor i kierownik katedry wodociągów i kanalizacji inicjuje i realizuje w ramach wydziału inżynierjio-budowlanego sekcję studiów wodociagowo-kanalizacyjnych, która w czasie obecnym jest już szeroko rozbudowanym oddziałem inżynierii sanitarnej, a wkrótce ma być powołany osobny wydział o tej nazwie jako trzeci z rzędu w Polsce. W r. 1950 powołany został do życia z inicjatywy Profesora przy kierownictwie przez niego katedrze Zakład Badań Wodociagowych i Kanalizacyjnych, zatrudniającej dzisiaj około 100 pracowników i obejmującej swoją działalnością naukowo-badawczą oraz naukowo-usługową cały Górnośląski Okręg Przemysłowy. Prof. Zaczyński bierze wybitny udział w organizowaniu studiów w zakresie inżynierii sanitarnej w skali ogólnopolskiej. Współpracuje nader wydatnie z Polską Akademią Nauk, nie ma ponadto na terenie całej Polski ani jednego już poważniejszego zagadnienia z dziedziny wodociągów, kanalizacji, budownictwa wodnego i gospodarki wodnej, w którym nie byłby dzisiaj zaangażowany Prof. Zaczyński.

Czy zmienił się Prof. Zaczyński pod względem osobistych zalet od czasu, gdy go poznałem za lat studenckich? Nie! Pozostał ten sam, zawsze chętny do pomocy innym, uprzejmy i pełen naturalnej prostoty. Bierze w dalszym ciągu, choć w innej skali, żywy udział w życiu wydziału i uczelni. Jest to w dalszym ciągu prawdziwie dobry człowiek, prawy Polak, człowiek czynu i twórczej inicjatywy, jeden z najlepszych budowniczych naszej jasnej i szczęśliwej przyszłości.

Prof. dr inż. Marian JANUSZ



Kierownik ZBWIK prof. E. Zaczyński i naczelny inżynier mgr inż. Adam Szywał omawiają zadania produkcyjne.

LUDZIE ZAKŁADU

MGR INŻ. J. NOWACKI

Podstawą każdego zakładu pracy jest człowiek. Jemu służą maszyny i aparaty, w jego dziełach przejawia się żywotna, twórcza myśl, dzięki której przeszedł długą drogę od epoki kamienia łupanego po wiek energii atomowej.

I dlatego każdy zakład jest takim jakim są ludzie w nim pracujący. Oni tworzą jego świetną lub niechwalebą historię, oni i ich praca stały się podstawą do oceny działalności zakładu.

Dzisiaj w numerze „Trybuny Politechniki” poświęconym 5-letniej pracy Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych nie od rzeczy będzie wspomnieć o tych, którzy nie tylko przyczynili się do jego rozwoju, ale swoją pracą na różnych stanowiskach potwierdzili, że nie jest ważne, jakie kto zajmuje stanowisko, ale jak spełnia na tym stanowisku swoje obowiązki.

W naszym Zakładzie jest wielu dobrych pracowników, zbyt wielu aby wymienić ich tu wszystkich i dlatego rysując ich sylwetki wybraliśmy tych, którzy są charakterystyczni nie tylko dla naszego zakładu, ale i dla naszego społeczeństwa, dla naszych czasów.

zorganizowany strajk tzw. „okupacyjny” pod hasłem: „Ani jednej tony węgla dla okupanta”. Strajk ten polegał na tym, że zjeżdżaliśmy normalnie do pracy na swoje stanowiska, ale nie pracowaliśmy. Trwało to ok. miesiąca tj. do ustąpienia Niemców z Francji.

Po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie dzienniki zaczęły podawać wiadomości z Polski. Dowiedzieliśmy się o Manifeście PKWN, o dekreście o wprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6. IX. 1944 r. Na skutek docierających do nas wieści z Polski żywiej zabiło moje serce. Zrozumiałem wtedy, że miejsce moje jest w wyzwolonej, demokratycznej Polsce. W roku 1946 pozostała podpisana umowa repatriacyjna pomiędzy Polską a Francją. Na wieść o tym zgłosiłem się natychmiast na wyjazd do kraju. Już 27. III. 1946 r. byłem z całą rodziną w Polsce, gdzie przywitano nas nad wyraz serdecznie.

Rozpoczął się nowy etap w moim życiu. Niezwłocznie zgłosiłem się do pracy w kopalni Nowa Ruda, szyb „Bolesław”, gdzie pracowałem pod ziemią do 1948 r. Wraz z kolegami jako jeden z pierwszych, zorganizowaliśmy w początkach 1947 r. ścianę młodzieżową. W roku 1948 uległem wypadkowi, na skutek czego zostałem przeniesiony do pracy biurowej w dziale płac, gdzie otrzymałem nagrodę za przodownictwo w pracy.

W roku 1950 zostałem wysunięty do pracy społecznej w miejskim i powiatowym aparacie ZMP, a następnie w 1952 roku skierowano mnie do Domu Młodziego Górnik na stanowisko wychowawcy.

Z powodu tego, że brat mój Henryk ukończył studia na wydziale górniczym Politechniki Śląskiej, rozpoczął pracę w kopalni Sośnica, przeniósł się z matką do Gliwic i otrzymałem pracę w Zakładzie Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych Politechniki Śląskiej.

Od dawna marzyłem o zdobyciu średniego technicznego wykształcenia. Na obczyźnie, we Francji, było to niemożliwe. Dopiero w Polsce Ludowej spełniają się moje marzenia. Z początkiem roku szkolnego 1954-55 zostałem przyjęty do Technikum Budownictwa Przemysłowego w Bytomiu. Pogodzić pracę zawodową z nauką nie jest łatwo. Trudności są znaczne. Oto niektóre z nich: dojazd do szkoły w Bytomiu zabiera mi tygodniowo ok. 10 godzin cennego czasu, niemal 14-letnia przerwa w nauce, ukończenie szkoły podstawowej w języku francuskim oraz zetknięcie z nauką w języku ojczystym z nieznanymi dotąd przedmiotami. Dzięki ułatwieniom z jakich korzystam w Zakładzie Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych w związku z dojazdami do szkoły mam niepon-

ną nadzieję, że technikum ukończę i podniosę swoje kwalifikacje zawodowe. Życie dotąd miałem nietatowe, do trudności jestem przyzwyczajony. Doświadczenie pokonywania trudnych momentów zdobyłem dzięki przynależności do ZMP



Edmund Lewandowski

i Partii, do której wstąpiłem już w roku 1946 we Francji.”

Kol. Edmund Lewandowski może dziś uczcić się dzięki temu, że odzyskał ojczyznę, prawdziwą ojczyznę, w której

Hej ty Wisło..

Hej Ty Wisło, modra rzeko...
Modra pani polskich wód!
Słyszysz hałas, słyszysz klekot,
Zurawiany słyszysz stuk?

Te żurawie są ze stali
I pochodzą z śląskich hut.
Słysz, jak młodzież gdzieś w oddali
Śpiewa. Zbrojny w kilof lud
Splunął w garści jeden z drugim —
Dalej, naprzód dłońmi skore!
Zatrzymamy Wisły strugi,
Zbudujemy jej zapora!
Wodę rzucim do tej ziemi
Gdzie się rodzi węgiel — stal,
Rur szlakami kolistymi
I do mieszkań i do hal...

A więc naprzód, dalej wiara!
Kres budowy niedaleko,
Do kilofa — do kafara!
Ej Ty Wisło, modra rzeko...

JAN BORYS

władza należy do jego klasy, gdzie realizowany jest program PZPR przebudowy nie tylko ekonomicznej kraju, a w pierwszym rzędzie „przebudowy” człowieka na drodze nauki i kultury. Edmund Lewandowski może się uczyć, bo pracuje w Zakładzie, który jest jednym z tych ogniw, które ten program wprowadzają w czyn.

A program ten objął także Bronisławę Zbojnowicz i Barbarę Glauer — laborantki pracowni chemicznej, które w tym roku zdają maturę i techników-chemików Bogusława Bergera, Edwarda Wojciechowskiego, Stefana Peterkę, techników budowlanych Józefa Biedkę, Andrzeja Tatomira i Bogdana Wasylenkę — studentów Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Lecz oddajmy lepiej głos im, tym liczny młodemu pracownikom naszego Zakładu, którzy jak Edmund Lewandowski pracują i uczą się, którzy postawili sobie za cel hasło: „Wczoraj technicy, dziś studenci, jutro inżynierowie”.

Każdego nowego roku akademickiego o przyjęciu do szkół wyższych typu wieczorowego z Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych ubiega się wielu kandydatów. Procentowo — dużo. Cyfrowo ilość wahająca się od 3 do 5 osób.

Wynika to stąd, że absolwenci szkół za wodowych kierowani nakazami do pracy nie chcą zrezygnować z pogłębienia swoich wiadomości teoretycznych i praktycznych. Chętni mają nieprzeciętne warunki do nauki. Tylko trzeba chcieć się uczyć. Troską Zakładu nie ogranicza się tylko do zapewnienia chętnym jak najlepszych warunków do nauki. Opieka ta objawia się m. in. nawet w ten sposób, że Zakład stara się o przyjęcie swych pracowników na poszczególne wydziały. W konkretnym przypadku w 1954 r. dwu kolegów nie mogło uzyskać przyjęcia ich do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Stalinogrodzie ze względu na przekroczony wiek. Tow. Tadeusz Zakrzewski, jako przedstawiciel Kierownictwa Zakładu pokonał te trudności. Zostali oni przyjęci i dziś studiują na drugim roku wydziału techniki sanitarnej w Stalinogrodzie.

Jedynie świadomość, że ze szkoły wynieść można to, czego w pracy się nie zdobędzie, wzbudzić może w człowieku chęć do nauki i pracy nad sobą w myśl hasła:

„Nauka — to potęgą klucz
W tym moc, kto więcej umie”.

Tworząc kolektyw studencki wzywamy wszystkich chętnych do włączenia się w nurt pracy i nauki. Stwarza to wprawdzie sytuację odpowiedzialną i trudną, lecz pomimo wszystko przynoszącą pełne zadowolenie w życiu.



Mgr inż. Adam Miłski

Zapytacie może co poza pracą robią ci, którzy są już inżynierami — tacy jak Tadeusz Rak, Marian Tkacz i Józef Chojnacki? Są na kursie magisterskim wydziału inżynierii sanitarnej. I czy wiecie, że inż. Józef Chojnacki jest poza tym przewodniczącym koła ZMP i kandydatem Partii, a inż. Tadeusz Rak zastępcą przewodniczącego Miejscowej Rady Związkowej i bardzo aktywnym członkiem Partii?

Oczywiście następnym z kolei pytaniem byłoby, co robią poza pracą ci, którzy już są magistrami inżynierami. Czy skończyli swoje studia? Nie wszyscy!

Kończy pracę kandydatką mgr inż. Jerzy Gańczarczyk, rozpoczynają ją mgr inż. Szywał, mgr inż. Zbigniew Bruliński, mgr inż. Kazimierz Przetocki, mgr inż. Zbigniew Stefanko, mgr inż. Józef Flakowicz, mgr inż. Jerzy Domański i mgr inż. Jerzy Nowacki.

A inni? Inni również nie zaniedbują okazji podwyższenia swoich kwalifikacji

biorąc aktywny udział w szkoleniu zawodowym i ideologicznym.

A starsi? Czy uczą się tylko młodzi? Mgr Stanisław Zabawski poszedł na studia mając 39 lat i dorosłe dzieci. W ubiegłej wojnie przeszedł długi szlak bojowy na różnych frontach. Dzisiaj jest biologiem w naszym Zakładzie i lektorem języka angielskiego na Politechnice Śląskiej i wiecie czym się wyróżnia? Lubi śpiew swoich 40 kanarków, śpiewa sam i jest niezwykle uczynnym kolegą. No dobrze, a jeszcze starsi? Są i tacy.

Najpilniejszym słuchaczem szkolenia ideologicznego i zawodowego jest nasz 75-letni bibliotekarz mgr inż. Adam Miłski. Jest on żywym wcieleniem zasady, że uczyć się trzeba przez całe życie. Ale też spytajcie go o coś, wszystko jedno z jakiej dziedziny. Tak samo wyczerpująco opowie wam o tańcu Józefiny Baker jak i o najnowszych odkryciach astronomicznych.

Mgr inż. Jerzy Nowacki



Bronisława Zbojnowicz przy pracy w laboratorium chemicznym.



Mgr Stanisław Zabawski

mgr E. MARCZEK

DLACZEGO ryby źle się czują w Odrze

Zaraz na wstępie musimy podkreślić że ryby nie tylko czują się źle w Odrze, ale też chorują i to często ciężko. Jak to? Ryby chorują w wodzie? Cóż więc w takim razie z przysłowiami takimi jak: „Zdrow jak ryba”, „Czuje się jak ryba we wodzie”?

Sprzeczność ta zrodziła się na drodze postępu, na drodze niewspółmiernie szybkiego rozwoju naszego przemysłu po 1945 roku. Przed 1939 rokiem nie było sprzeczności między przysłowiem a faktycznym stanem rzeczy ponieważ Pol-

znajdujące się w ściekach są przyczyną masowych zachorowań ryb, a nawet ich śmierci.

Mgr inż. Jerzy Zieliński, pracownik grupy chemicznej oraz mgr Edward MarczeK, pracownik zespołu biologicznego Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych postanowili zbadać ścieki z fabryki celulozy i papieru (ścieki posulfatowe) położonej nad Odrą i ich wpływ na życie ryb¹⁾. Ścieki tego rodzaju czynią duże spustoszenia wśród ryb odbiornika ze względu na:

1) zawartość substancji



Mgr Edward MarczeK i mgr B. Grzybowski przy pracy w pracowni biologicznej ZBWiK

ska była krajem z dawien dawna rolniczym, nieuprzemysłowionym. Jeżeli przemysł nie rozwijał się, to nie przybywało produktów odpadkowych jakimi są niewątpliwie ścieki przemysłowe.

Jeżeli mówimy o Odrze, wypada więc w tym miejscu nadmienić, że rzeka ta wpływa już na nasze terytorium dosyć poważnie zanieczyszczona. A więc rozwój naszego przemysłu dopełnia niejako „małum necessarium”, które „przychodzi” do nas z Czechosłowacji. Tak jak wszelkiego rodzaju produkty przemiany materii odprowadzamy z organizmu tak też i ścieki musimy odprowadzić z zakładów przemysłowych. Ale dokąd?

Pomimo użycia wielu słów dalej nie wiemy dlaczego ryby chorują w Odrze. Otóż i w tym wypadku jak w wielu, wielu innych spotykamy się z pewnym „ale”, które jest tu momentem decydującym, a mianowicie, że ilość ciał „zjadających” tlen rozpuszczony we wodzie oraz ilość substancji trujących, zawartych w ściekach wpuszczanych do odbiornika (rzeki) nie powinna przekraczać pewnego dopuszczalnego maksimum. Te właśnie składniki

toksycznych i 2) obecność dużej ilości włókien papieru i włókien drzew szpilkowych.

Substancje toksyczne to przede wszystkim kwasy żywiczne, a następnie nieorganiczne i organiczne związki siarki. Związki te działają bezpośrednio na organizm ryb, powodując ich schorzenia a nawet śmierć. Włókna drzew szpilkowych oraz papieru działają natomiast pośrednio na życie ryb. Osiedlają one częściowo, na dnie rzeki utrudniając — względnie uniemożliwiając — reprodukcje gatunku a następnie, rozkładając się w wodzie (dlugo i na dużych odległościach od ujścia ścieków), są przyczyną dużych deficytów tlenowych na skutek których następuje śmierć ryb przez uduszenie.

Po przeprowadzeniu badań w naszym Zakładzie doszliśmy między innymi do przekonania, że znaczne obniżenie toksyczności badanych ścieków można spowodować napowietrzaniem tychże i że ścieki nie są trujące dla ryb wówczas, kiedy odprowadzamy je do odbiornika w stosunku do przepływających mas wody niemniejszym jak 1:10.

Mgr Edward MarczeK

Na wielkiej BUDOWIE socjalizmu

mgr inż. Z. Mazur

W szerokim wachlarzu prac naukowo-badawczych Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych Politechniki Śląskiej poważne miejsce zajmują od 2-ch lat badania dna i zlewni zbiornika wodnego w Goczałkowicach.

Jak wiadomo, woda ma ogromne znaczenie w zaopatrzeniu ludności dla celów spożywczych oraz dla przemysłu rejonu górnośląskiego. Bez wody nie ma życia. Trudności w zaopatrzeniu w wodę mogą spowodować zahamowanie rozwoju gospodarczego i przemysłowego okręgów, w których zaistniał deficyt wody.

Racjonalne gospodarowanie zasobami wodnymi wywiera przemożny wpływ na całokształt ekonomicznych osiągnięć w danym rejonie.

Poważne szkody na Górnym Śląsku spowodowała bezplanowa gospodarka wodą w okresie kapitalistycznym w skutek której zaznaczył się poważny jej brak zarówno dla celów pitnych jak i przemysłowych. Zaniechanie w okresie okupacji słabo i wadliwie rozbudowanych sieci wodociągowych, ujęć wody oraz urządzeń hydrotechnicznych doprowadziło do deficytu wody w tym okręgu.

Należy nie zapominać o tym, że na Górnym Śląsku zagadnienie wodne wymaga znacznie większej uwagi niż w innych częściach naszego kraju a to z tego powodu, że okręg śląski leży na działale wód dwóch rzek: Odry i Wisły, a przepływające małe rzeczki i potoki nie są przydatne do eksploatacji dla celów wodociągowych. Roboty górnicze licznych kopalni powodują ucieczkę i zanik wód wglębnych do tego stopnia, że nie ma możliwości uzupełnienia niedoborów w zaopatrzeniu w wodę omawianego okręgu.

Rejony uprzemysłowione, gęsto zaludnione, a nie mające w dostatecznej ilości wód wglębnych muszą swoje wodociągi opierać na wodzie powierzchniowej.

Z chwilą odzyskania niepodległości władze Polski Ludowej przystąpiły do rozwiązania problemu wodnego na Śląsku. W Planie 6-letnim przewidziano budowę ogromnej zapory na Wiśle, pod Goczałkowicami oraz ujęcia wodnego pod Strumieniem dla rybnickiego okręgu przemysłowego. Budowę zbiornika wodnego pod Goczałkowicami uzasadniają potrzeby bytowe szerokich

reszcy ludności pracującej Górnego Śląska i uruchomienie w ramach Planu 6-letniego znacznej liczby potężnych zakładów przemysłowych w tym okręgu. Podkreślała to wielokrotnie prasa codzienna zamieszczając na swych łamach liczne artykuły informacyjne o budowie zapory w Goczałkowicach. Np. w czerwcu 1950 roku czytaliśmy m. in. że „...poważne znaczenie będzie posiadała budowa wodociągu w rejonach przymysłowych Górnego Śląska. Aby zlikwidować tu niedobór wody przewiduje się połączenie sieci górnośląskiej wielkim rurociągiem pierścieniowym z nowym zbiornikiem wodnym na Wiśle w Goczałkowicach.”

wyżej wymienionego zbiornika, jest łagodne, a jej spad podłużny wynosi przeciętnie od 0,5 do 1‰.

Ujęcie wody ze zbiornika powierzchniowego musi w każdym wypadku dawać gwarancję, że woda będzie dobra i że eksploatacja urządzeń wodociągowych nie będzie z powodu jakości wody surowej narazona na zaburzenia ruchu.

Dla ustalenia czynników jakie powinny być uwzględniane przy ujmowaniu wody z płytkich zbiorników powierzchniowych dla celów wodociągowych, Zakład Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych Politechniki Śląskiej w Gliwicach od wiosny 1953 r. prowadzi na terenie zalewu i obrzeża zbiornika



Prof. dr Julian Tokarski i pracownicy ZBWiK mgr inż. W. Kondratowicz i mgr inż. Z. Mazur w czasie konsultacji terenowej w Goczałkowicach.

Odcinek górnej Wisły zwrócił na siebie już dawno uwagę hydrotechników. Dorzecze Wisły na tym odcinku jest typowo górskie co przy znacznych opadach atmosferycznych w tych okolicach wywoływało niejednokrotnie powodzie o katastrofalnym przebiegu. Wybudowanie wielkiego zbiornika wodnego pod Goczałkowicami zmniejszyło nie tylko niebezpieczeństwo powodzi, ale stworzyło poważną rezerwę wody dla celów gospodarczych i przemysłowych.

Jak już nadmieniono wyżej, zbiornik goczałkowicki usytuowany jest w górnym biegu rzeki Wisły i zajmuje dolinę rozciągającą się po obu stronach tej rzeki na długości ok. 12 km. Szerokość doliny jest zmienna i waha się w granicach od 2 do 4,5 km. Powierzchnia zbiornika obejmuje ok. 32 km². Ukształtowanie pionowe doliny, będącej dnem

wodnego w Goczałkowicach rozległe prace geologiczne, botaniczne, biologiczne, mikrobiologiczne, chemiczne i hydrobiologiczne. Dziesiątki pracowników naukowych ZBWiK włączyło się do pracy na terenie tego wspaniałego obiektu by przyczynić się do jak najszybszego poprawienia stanu zaopatrzenia ludności woj. śląskiego w wodę. Zebrano bogaty materiał naukowy, który posłuży do opracowania metodyki badań płytkich zbiorników wodnych w okresie budowy i eksploatacji nie tylko w Goczałkowicach, ale też i na innych terenach Polski.

Nadmieniamy, że gigant goczałkowicki, lub jak go nazywają inni „morze goczałkowiackie” należy do największych inwestycji z zakresu budownictwa wodnego w Europie środkowej po II-ej wojnie światowej.

mgr inż. Zygmunt Mazur

mgr inż. A. Struzik

W poszukiwaniu

WODY



Chaotyczna gospodarka wodą w okresie kapitalistycznym powiększyła trudności w zaopatrzeniu w wodę, której na Śląsku nigdy nie było za dużo z powodu położenia tych terenów na dziale wodnym Odry i Wisły i wskutek tego, że znaczna część okręgu śląskiego leży w zasięgu odbudowy górniczej. Ponadto pogarsza ten stan silne zanieczyszczenie wszystkich wód powierzchniowych. Wzrastające zapotrzebowanie wody związane z rozwojem przemysłu, rozbudową miast i osiedli robotniczych wywołało konieczność poszukiwania nowych ujęć wody celem wykorzystania wszystkich możliwych a jednocześnie dostępnych zasobów wody gruntowej.

Zakład Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych ma poza sobą szereg pozytywnie przeprowadzonych studiów hydrogeologicznych na terenie Śląska oraz w innych województwach.

Z prowadzonych od trzech lat przez pracownię hydrogeologiczną Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych prac na pierwsze miejsce wysuwa się problem poprawy warunków zaopatrzenia w wodę ludności północnych powiatów naszego województwa.

W Polsce Ludowej rośnie zna-

organicznie z wyniosłościami Jury Krakowsko - Częstochowskiej jest również ciekawym terenem turystycznym. Szczególnie ciekawie ukształtowany jest krajobraz na wschód i południowy wschód od Częstochowy.

W ostatnim kwartale ubiegłego roku celem naszych wypraw poszukiwawczych były następujące miejscowości powiatu częstochowskiego: Złoty Potok, Olsztyn, Choroń i Ostrów.

Wieś Złoty Potok leży w odległości ok. 25 km od Częstochowy. Podjeżdżając do samej wsi naszą Skodą znaleźliśmy się na terenie pofałdowanym, częściowo porośniętym lasami szpilkowymi i liściastymi. Wsiadamy z samochodu i rozpoczynamy nasze badania hydrogeologiczne. Ekipa nasza złożona z kol. kol. mgr Tadeusza Krzosi, inż. Zbigniewa Hawelki, mgr inż. Antoniego Struzika oraz inż. Witolda Pacholczyka przeprowadza szczegółowe rozpoznanie terenu. Na każdym niemal kroku spotykamy się ze żłobiącą działalnością wód, które przeciekając przez spękania i szczeliny skał wapiennych tworzyły przez wiele milionów lat krajobraz jaki oglądamy dzisiaj. Wypływające miejscami ze szczelin skał wapiennych źródła zwracają naszą uwagę — staramy się je dokładnie zbadać i opisać.

Następnie udajemy się do wsi, aby porozmawiać z jej mieszkańcami, zasięgnąć informacji o miejscowych studniach oraz zapotrzebowaniu wody. Spotykamy się wszędzie z życzliwym przyjęciem, chętnie udzielają nam żądanych informacji. Miejscowa ludność wie dobrze, że nasze zjawienie się jest zapowiedzią szybkiego polepszenia zaopatrzenia w wodę. Do przeszłości wkrótce będą należały czasy, gdy po wodę trzeba było wędrować nawet kilka kilometrów.

Dalszym celem naszej wyprawy jest miejscowość Olsztyn. Trudne warunki terenowe i atmosferyczne ostatnich dwu miesięcy 1954 r. nie oszczędziły nam przygody, która jest często udziałem automobilistów. Dzięki kolektywnej pracy defekt dętki usuwamy szybko i do Olsztyna dojeżdżamy bez wypadku. Od strony południowej wznoszą się porośnięte lasami, miejscami również nagie i poszarpane skały wapienne Sokolich Gór. Na jednej ze skał wznoszą się ruiny potężnego niegdyś zamczyska.

W Olsztynie k/Częstochowy pozostajemy przez kilka dni by przeprowadzić szczegółowe badania hydrogeologiczne tej okolicy.

A później znowu w drogę: czekają na nas liczne miejscowości nie tylko na terenie powiatu częstochowskiego, ale również kłobuckiego i zawierciańskiego.

Mgr inż. Antoni Struzik

Badania połączeń rurociągów żelbetonowych dla Goczałkowic

Dzień i noc dymią kominy Śląska. Śląsk tętni pracą i życiem. Jednym z podstawowych warunków życia jest woda. Państwo nasze inwestuje miliony

budownictwa postawił nam jako jedno z naczelnych zadań oszczędność wszelkich materiałów budowlanych, a szczególnie stali. Dlatego rurociąg goczałko-

łączonych nasuwkami (złączami) stalowymi lub przegibnymi. Złącza stale wykonywane są na budowie jako pierścienie żelbetowe z różnymi rodzajami i sposobami izolacji. Dla złącz przegibnych ZBWIK opracował dokumentację zupełnie nowego typu żelbetowego połączenia prefabrykowanego konstrukcji termicznie sprężonej, które po wypróbowaniu na zespolach dwururowych poraz pierwszy będą praktycznie zastosowane na doświadczalnym rurociągu obiegowym w Goczałkowicach.

Przez typy połączenia opracowanego przez ZBWIK, poddane będą



Zespoły dwururowe przed badaniem

złoty w urzędzenia komunalne. Niedługo popłynie na Śląsk rurociągiem żelbetonowym woda z wielkiej budowli Planu Sześcioletniego — zbiornika goczałkowickiego. Żywiołowy wzrost naszego

wieki zaprojektowany został jako żelbetowy.

W związku z przewidzianą budową większej ilości rurociągów żelbetonowych w Polsce, wyłonil się problem jak najkorzystniejsze połączenia rur żelbetonowych zarówno pod względem szczelności jak i montażu. ZBWIK podjął się zadania tego zagadnienia, w wyniku czego wyłoniono zespół badawczy, który prowadzi na terenie budowy w Goczałkowicach badania dotyczące szczelności połączeń rurociągów żelbetonowych. Badania te przeprowadza się na zespolach dwururowych, po-



Układanie rur



Transport badaniom także inne złącza przegibne typu „K” i „R”.

Inż. Stanisław FLAKOWICZ

Organizacja Związkowa na terenie ZBWIK

(Dokończenie ze str. 2)

uczających u nas na nakazach pracy, a więc o zagwarantowanych ustawą mieszkaniach służbowych. Niemniej w kilku wypadkach, mimo dużych trudności, zdołano parę mieszkań dla tych pracowników zdobyć.

Do najmłodszych sekcji należy sekcja sportowa, która dopiero od kilku miesięcy współpracuje z AZS-em, a już wykazuje dużą aktywność.

Najsłabiej pracowała sekcja turystyczno-wycieczkowa, zarządzając tylko jedną wycieczkę do Porąbki.

Kończąc ten krótki artykuł należy wspomnieć, że po początkowych trudnościach wynikających ze specjalnego charakteru naszego Zakładu i z braku doświadczenia w pracy związkowej Miejscowa Organizacja Związkowa przez cały okres swej działalności korzystając z pomocy i opieki Oddziałowej Organizacji Partyjnej okrzepła organizacyjnie i cieszy się dziś pełnym zrozumieniem ze strony kierownictwa Zakładu i autorytetem ze strony pracowników.

Mgr inż. Jerzy Nowacki

Mgr inż. W. Kondratowicz dla Rolnictwa

Sieki gospodarcze i oczyszczone przemysłowe nie są odpadkiem nieużytecznym, lecz stanowią pełnowartościowy nawóz rolniczy: wzbogacają glebę w najbardziej dynamiczne czynniki jakimi są wilgoć, przyswajalne przez rośliny składniki pokarmowe i próchnica.

Wzrost ilościowy plonów naszych paszowisk przy racjonalnym użytkowaniu ścieków jest b. znaczny i wynosi przeciętnie ok. 300 %, co w skali ogólnokrajowej i przy założeniu użytkowania całkowitej objętości ścieków posiadających wartość dla rolnictwa daje zwykłą okolo 100 %, a więc podwójną wartość efektywną plonów naszych paszowisk.

Praca Zakładu na tym odcinku wyraża się opracowywaniem ekspertyz możliwości wykozystania wód ściekowych w licznych nowopowstałych osiedlach robotniczych i rozbudowywujących się miast GÓP-u oraz zapoczątkowanymi pracami badawczymi na Ośrodku Doświadczalno-Badawczym ZBW i K Politechniki Śląskiej przy Oczyszczalni Miejskiej w Gliwicach.

Mgr inż. Kondratowicz



Okolice Złotego Potoku. Inż. inż. Pacholczyk i Hawelka omawiają dalszą marszrutę

czenie wymienionych terenów województwa stalinogrodzkiego, a w szczególności rośnie znaczenie okręgu częstochowskiego jako ośrodka przemysłowego.

Państwo Ludowe otacza troskliwą opieką przemysł i człowieka pracy.

Częstochowa i jej okolice były w okresie kapitalistycznym ogniskiem wyszku mas pracujących i terenami bezplanowej gospodarki. Obecnie stają się poważnym ośrodkiem przemysłu z szybko rozwijającym się punktem centralnym — Częstochową.

Będąc wielokrotnie na tych terenach w celach badawczo-poszukiwawczych mieliśmy sposobność dokładnie im się przypatrzeć. Oszar wygląda jak rolniczy — rolniczym jednakże już nie jest. Znaczna liczba dymiących kominów fabrycznych i szeroko rozlewające się po niebie wieczorne luno wskazują na to, że pomimo pozornego spokoju właściwego okolicom czysto rolniczym, wre tu i kipi praca. Należy podkreślić, że okręg częstochowski związany

PRACOWNICY ZBWiK w akcji anty-IMPORTNEJ

Do oczyszczania wód powierzchniowych, zarówno zabarwionych jak i mętnych, oraz do oczyszczania niektórych ścieków przemysłowych stosuje się bardzo często proces koagulacji. Niekiedy jest to jedyna metoda oczyszczania danej wody czy ścieku dająca pozytywne rezultaty, gdy inne sposoby zawodzą.

Niestety — nie można jej stosować w szerokiej skali, skali podyktowanej przez zapotrzebowanie na wodę produkcyjną naszego potężnie rozwijającego się przemysłu, przez prawo ludzi pracy do otrzymywania potrzebnych im ilości wody do picia i wody gospodarczej, o wysokim stopniu czystości, pozbawionej nieprzyjemnego smaku i zapachu, a także pozbawionej barwy oraz przez obowiązek oczyszczania ścieków przemysłowych odprowadzanych do rzek, by nie zanieczyszczały ich stanowiących przecież nieocenioną wprost wartość rekreacyjną dla miłośników sportów wodnych. Na przeszkodzie temu stoi wysoki koszt i często brak dostatecznej ilości t. zw. „koagulantów” tj. substancji chemicznych używanych do prowadzenia procesu koagulacji.

Najczęściej stosowanym koagulantem, obdarzonym cechą dość wszechstronnej działalności jest siarczan glinu. Produkt ten sprowadzamy obecnie z zagranicy, a planowana w najbliższym czasie produkcja jego w kraju nie zaspokoi szybko coraz to bardziej rosnących zapotrzebowań.

Czy więc nadal woda dla fabryk i miast ma być gorszego gatunku, a rzeki nasze stać się mają kanałami ściekowymi, czy też import koagulantu ma kosztować naszą gospodarkę narodową cenne dewizy?

Nasz Rząd jednocześnie rozstrzygnął to zagadnienie: prawo do dobrej wody do picia nie będzie naruszone, rzeki będą czyste i staną się ośrodkami rozwoju sportu i miejscem wypoczynkowym dla ludzi pracy. A dewizy? Trudno — muszą się znaleźć.

Takie postawienie sprawy zmobilizowało pracowników grupy chemicznej Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych. Dopomożemy naszemu Państwu! Dopomożemy naszej gospodarce narodowej!

Już od dawna pomysł opracowania zastępczych koagulantów nurtował w zespole. Teraz nastąpiła właściwa chwila przekształcenia pomysłów w rzeczywistość.

Zawrzała wyteżona praca. Po kilku tygodniach pierwsze pozytywne wyniki doświadczeń laboratoryjnych: niektóre popioły paleniskowe węgli z zagłębia śląskiego po odpowiedniej aktywacji kwasem siarkowym dały pełnowartościowe koagulanty. Zapanała powszechna radość. Spelniliśmy swój obowiązek! Lecz to był dopiero początek pracy, nastąpiły długie miesiące żmudnej pracy inwentaryzacyjnej popiołów i żużli, badań nad poprawieniem bilansu kwasu siarkowego, używanego do aktywacji, opracowywanie parametrów tejże oraz okresu „dojrzwania” produktu e.t.c.

A potem myśl o politechnice. Musimy wyjść poza skalę laboratoryjną! Musimy przed oddaniem naszych wyników do przemysłu opanować proces w skali pozwalającej na skonkretyzowanie parametrów produkcji w pełnej skali!

Przystępujemy do ostatniego etapu pracy.

W. K.

W trosce o polepszenie stanu sanitarnego Bielska-Białej

Bielsko - Biała położona jest u stóp Beskidu Śląskiego w dolinie rzeki Białej.

Specjalne własności wód rzeki Białej spowodowały, że na terenie miasta rozwinął się silnie przemysł włókienniczy. Rozwój tego przemysłu pociągnął za sobą rozrost innych gałęzi przemysłu jak metalowego, chemicznego, spożywczego, elektrotechnicznego itp.

Rozwój przemysłowy Bielska - Białej następował w okresie przedwojennym chaotycznie i bezplanowo. Z biegiem czasu przemysł zaczął zużywać do produkcji całą ilość wody prowadzonej przez rzekę Białą i jej dopływy, a odprowadzał do niej nieoczyszczone ścieki przemysłowe, które w efekcie zamieniały wody Białej, jej dopływów i młynówek na ścieki. Ujemny charakter tych odbiorników — kanałów — podnoszą spływy nieoczyszczonych ścieków bytowo-gospodarczych z terenu miasta.

Bielsko - Biała poprzecinane jest siecią dopływów rzeki Białej i młynówek prowadzących silnie zanieczyszczone wody o nieprzyjemnym zapachu i wyglądzie, które nadają miastu całkowicie odmienny charakter niż ten, który powinno ono posiadać ze względu na swe topograficzne położenie i warunki klimatyczne.

Bielsko - Biała i jego pobliskie okolice stanowią doskonałe tereny turystyczne przede wszystkim dla Gór-

nośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Państwo Ludowe w trosce o zdrowie mas pracujących zorganizowało w tym rejonie liczne czasowiska, wybudowało dogodną drogę i linie komunikacyjne łączące z czynną kolejką liniową na Szyndzielnię i będącą w budowie kolejką na S'rzyczne.

Wszystkie te urządzenia umożliwiają zdrowy wypoczynek po pracy. Obecny jednak wygląd miasta z

składającą się z pracowni konstrukcyjnej, chemicznej i biologicznej

Prezydium MRN umożliwiło stworzenie tej placówki na terenie miasta przydzielając potrzebne pomieszczenia mimo dużych trudności lokalowych.

Zakład Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych przy organizowaniu poszczególnych pracowni w Bielsku - Białej ma wiele do zawdzięczenia Przewodniczącemu PMRN tow. T. Ra-



Zespół Pracowni Chemicznej Placówki Badawczej ZBWiK w Bielsku: mgr inż. Jerzy Nowacki, mgr Rzeppeka i technika Turzycka

otwartymi kanałami nie licuje z jego podgórskim charakterem nadając mu wygląd nieestetyczny i miejscami odrażający.

Stopień zanieczyszczenia przepływających przez miasto wód stwarza wysoce antyosanitarne warunki dla mieszkańców miasta i okolic. Wody te zawierają związki chemiczne szkodliwe dla organizmów, poza tym są siedliskiem bakterii chorobotwórczych (ścieki z Sanatorium gruźliczego w Bystrej i szpitali miejskich).

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej w oparciu o Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych w Stalinogrodzie zleciło w 1954 roku Zakładowi Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych w Gliwicach przeprowadzenie studiów i badań nad oczyszczeniem ścieków miejskich i przemysłowych Bielska-Białej.

Zagadnienie to na terenie miasta posiada specyficzny charakter ze względu na dużą ilość zakładów przemysłowych oraz ich różnorodność branżową.

Zakład Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych mając na uwadze doniosłość zleconego mu zadania oraz dobro prowadzonych prac badawczych a ponadto i względy ekonomiczne, zorganizował w Bielsku-Białej Placówkę Badawczą

czyńskiemu, Kierownikowi Wydz. Gosp. Komunalnej mgr Wl. Klimczakowi Dyr. Miejskiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej dr T. Karoliniemu, Dyr. Miejsk. Przedz. Gosp. Kom. ob. St. Zawalskiemu oraz mgr K. Stawowemu i Kierownikowi Wydziału Zdrowia tow. Lepszozkowski.

Przy opracowywaniu prac badawczych nad oczyszczaniem ścieków została nawiązana ścisła współpraca z Miejskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej oraz z Miejską Stacją Sanitarnej - Epidemiologiczną i Miejskim Wydziałem Zdrowia.

Przewidywać należy, że prace nad całością zagadnienia biorąc pod uwagę szeroki wachlarz różnorodnych badań i wnikliwych studiów, wymagać będą ok. 3 lat pracy.

Końcowym celem przeprowadzanych badań jest przywrócenie wodom rzeki Białej i jej dopływom naturalnego wyglądu.

Czyste wody rzeczne przywrócą życie biologiczne w odbiornikach. Rozwinie się właściwa podgórska rzecka fauna i flora. Powróci życie i wędrówka pstrągów.

Ożyją brzegi rzek i potoków bujną zielenią i przyciągną ku wodzie miejską młodzież spragnioną kąpielą, zabaw i sportów wodnych.

Mgr inż. A. Morawski
Mgr inż. Cz. Stradowski

Placówka ZBWiK w Oświęcimiu

Silny rozwój przemysłu przy jednoczesnym braku oczyszczenia odprowadzanych ścieków spowodował, że w czasie zimowym przy niskim stanie wód pokrytej lodem Wisły, zahamowane zostały procesy samooczyszczania się rzeki. Ilość zanieczyszczeń w Wiśle na wysokości Krakowa wzrosła do tego stopnia, że pobierana z rzeki dla celów wodociągowych woda mimo jej oczyszczenia nie nadawała się do użytku. W tym czasie społeczeństwo krakowskie odczuło wielkie znaczenie wody dla człowieka, niedocenianej przy jej obfitości. Jako głównego winowajcę tego stanu uznano wówczas niesłusznie najbliższą Krakowa leżący kombinat przemysłowy „Zakłady Chemiczne Oświę-

cim”, zapominając o tym, że do Wisły wprowadzane są poprzez jej lewobrzeżny dopływ, Przemszę, nieoczyszczone ścieki przemysłowe prawie z połowy Śląska.

Nasuwa się pytanie, dlaczego woda okazała się nieprzydatną do użycia? Zewnętrznym wyglądem nie różniła się przecież od dobrej jakości wody, była przezroczysta, klarowna i bezbarwna. Posiadała ona jednak wyczuwalny smak i zapach chlorofenoli. Znajdujące się w wodzie wśród innych, usuwalnych na oczyszczalniach wód, zanieczyszczeń związki fenolowe w niewyczuwalnych przez człowieka pod względem smaku i zapachu ilościach, po jej dezynfekcji chlorkiem — stosowanej przy oczyszczaniu dla uniemożliwienia bakterii — przechodziły w chlorofenole, dla których (tzw. „próg zapachu i smaku” jest znacznie niższy niż dla fenoli. Fenole wyczuwalne są w wodzie w ilościach 2 — 5 mg/l, natomiast chlorofenole pod względem zapachu

przy zawartości 0,005 mg/l, smaku zaś przy 0,001 mg/l. ZCh Oświęcim zwróciły się do Zakładu Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych o przeprowadzenie tych badań.

W wyniku przeprowadzonych badań utworzono placówkę ZBWiK w Oświęcimiu dla ułatwienia prowadzenia badań, dostosowania badań do warunków lokalnych, pełnego nawiązania prowadzonych prac z potrzebami Zakładów oraz w celu kształcenia kadr fachowców na terenie Zakładów. Prace badawcze placówki w Oświęcimiu rozpoczęły się 15 marca 1954 r.

Naukowym kierownikiem badań jest prof. dr inż. A. Joszt. W skład placówki wchodzi 4 inżynierów, jeden technik oraz 4 laborantki, przydzielone do pracy przez ZChO. Poza tym przy rozwijaniu poszczególnych zagadnień biorą udział grupy specjalne ZBWiK w Gliwicach.

Mgr inż. Romuald LEWANDOWSKI

Redaguje kolegium. Adres Redakcji: Gliwice, M. Strzody 30 (SDK p. 203). Tymczasowy telefon — 28-63 (ZOZ ZKNP) Zdjęcia w numer. Wykonał Jan Borys (ZBWiK). Druk — RSW „PRASA” St-Gród. Zam. 1088. R-6-3100.